

Wrocław, 03.07.2009 r.

Inwestycje.pl na weekend: Social lending nad Wisłą

Social lending to nowy trend na polskim rynku produktów finansowych. Choć dopiero raczkuje, wszystko wskazuje na to, że w Polsce trafił na podatny grunt. Czy jest to korzystniejszy model pożyczania i inwestowania, niż ten który proponują tradycyjne instytucje finansowe? Wszystko zależy od przyjętej strategii i sposobu jej realizacji.

Social lending określane jako pożyczki społecznościowe, polega na zawieraniu transakcji pożyczek bezpośrednio między potrzebującymi gotówki a inwestorami, bez pośrednictwa banków. Inwestorzy są kojarzeni z osobami potrzebującymi pożyczki przez portal internetowy. Pożyczka jest rozdzielana na wielu inwestorów tak, aby zminimalizować ryzyko. Portal internetowy za pomocą którego doszło do transakcji może, ale nie musi uczestniczyć w wypłacie pożyczki i późniejszych spłatach.

Serwisy typu social lending nie są nowością. Ta moda przywędrowała do nas z Zachodu. Debiutantem na polskim rynku social lending był **Kokos.pl**. Kilka miesięcy później wystartował drugi serwis **Finansowo.pl**, niedługo po nim trzeci – **Monetto.pl**. W styczniu tego roku wystartował kolejny portal oferujący możliwość zawierania umów pożyczkowych i inwestycyjnych pomiędzy użytkownikami internetu - **Smava.pl** (odpowiednik niemieckiej platformy smava.de). Od samego początku ich pojawienie się na polskim rynku usług finansowych wzbudzało dużo emocji.

Według raportu przeprowadzonego przez Gemius, 25% internautów jest świadomych czym są sieci pożyczkowe i jak działają tego typu serwisy. 24% spośród biorących udział w badaniu rozważałoby social lending jako źródło pożyczki, natomiast 8,5% zainwestowałoby w pożyczki społecznościowe.

Zdaniem ekspertów, tak dobra aklimatyzacja tego trendu na polskim rynku produktów finansowych to duże zaskoczenie. *-To niespodzianka, gdyż od dawien dawna wiadomo, że kto jak kto, ale Polak Polakowi nie zaufa. „Social lending” nad Wisłą, na początku za sprawą serwisu kokos.pl, jednak ruszył i cieszy się coraz większą popularnością zarówno wśród pożyczkobiorców, jak i pożyczkodawców. Okazuje się, że albo zaczęliśmy sobie bardziej ufać, albo górę wzięła chęć zysku obu stron transakcji i na to drugie bym stawiał – mówi Marek Nienaltowski, Główny Analityk Money Expert SA.*

Przeciętna osoba zainteresowana pożyczką poprzez serwisy social lending to częściej mieszkaniec wsi w wieku ponad 35 lat. Zazwyczaj są to osoby o niskich dochodach - ok. 1/3 z nich zarabia pomiędzy 500 - 1000 zł. Druga, nieco mniejsza grupa pożyczkobiorców (ok.1/4) to osoby

zarabiające powyżej 2500 zł. Osoby skłonne do inwestycji to (istotnie częściej aniżeli pożyczkodawcy) młodzi ludzie między 18 a 25 rokiem życia, zarabiający od 1000 do 1500 złotych. Są to osoby zarówno z dużych jak i małych miast oraz wsi.

Czy z punktu widzenia pożyczkodawcy to dobra inwestycja? Jednoznaczna odpowiedź wydaje się trudna, gdyż pod uwagę trzeba wziąć wiele różnych czynników. Zdaniem Marka Nienałtowskiego z Money Expert bardzo dużo zależy tu nie tylko od porządnej weryfikacji osoby, której pożyczamy pieniądze, ale też, a być może przede wszystkim, od szczęścia. Nigdy bowiem nie wiemy i nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jaka część naszych środków trafi albo do niewypłacalnego, albo wręcz nieuczciwego dłużnika. Przejrzyste zasady bezpieczeństwa inwestycji, którymi chwala się serwisy pośredniczące, w znacznym stopniu ograniczają ryzyko „nietrafionej pożyczki”, jednak nie eliminują go całkowicie. *-W teorii oczywiście najlepiej byłoby pożyczać społecznościowe środki finansowe, po największej dozwolonej obecnie ustawowo stawce (stopa lombardowa NBP razy cztery, a więc obecnie 20% w skali roku – zgodnie z ustawą antylichwiarską) i do tego super wypłacalnym dłużnikom, ale w praktyce jest to oczywiście niewykonalne. Kryzys drążący globalne rynki finansowe ryzyko to dodatkowo podnosi. Ponadto w Polsce trwająca cały czas pomiędzy bankami wojna na depozyty, opłacalność tego typu inwestycji mniejsza, gdyż średnia premia za ryzyko nie jest zbyt wysoka – przyznaje Nienałtowski.*

Z drugiej strony pożyczki społecznościowe mogą być dobrą alternatywą wobec funduszy inwestycyjnych, szczególnie dla osób nieobawiających się ryzyka. Według **Justyny Niedzielskiej, eksperta ds. finansów osobistych Inwestycje.pl**, idea społecznościowych serwisów pożyczkowych wydaje się być ciekawą propozycją, zwłaszcza w czasach kryzysu, kiedy Polacy mogą mieć problemy z uzyskaniem finansowania w banku. *-Dzięki social lending można szybko pożyczyć niewielką kwotę pieniędzy. Wątpliwości może budzić bezpieczeństwo pożyczania pieniędzy przez internet. Serwisy pożyczkowe starają się co prawda zminimalizować ryzyko dokonywanych za ich pośrednictwem transakcji, stosując coraz szersze pakiety zabezpieczające (przy wykorzystaniu m.in. sztucznej inteligencji), ale trzeba mieć świadomość, że social lending nigdy nie będzie tak bezpieczne jak pożyczanie pieniędzy w tradycyjny sposób – dodaje Niedzielska.*

Uwagę internautów przyciągają przede wszystkim atrakcyjne oprocentowanie i większa szansa na otrzymanie pożyczki. Najważniejszą barierą dla pożyczkobiorców jest brak zaufania do nowości, jaką na razie są pożyczki typu social lending. Największą zachętę stanowią niejednokrotnie bardzo korzystne warunki finansowe.

Jak podkreśla Justyna Niedzielska, pożyczając swoje pieniądze innym ludziom, mamy szansę na większy zysk niż ten uzyskany na lokacie czy innym tradycyjnym instrumencie finansowym. Nie można jednak zapominać, że zawsze istnieje ryzyko trafienia na nieuczciwego kontrahenta, a wtedy inwestycja nie tylko nie przyniesie zysków, ale może nawet narazić na straty.

Anna Niemczycka
Inwestycje.pl